



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Praw Człowieka,  
Praworządności i Petycji (180.)  
w dniu 20 maja 2014 r.

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie „Informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w roku 2013” (druk senacki nr 613).
2. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej przyznania osobom bezrobotnym prawa do bezpłatnych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego autobusowego i kolejowego (P8-06/14).
3. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy uchwałodawczej w sprawie 500. rocznicy bitwy pod Orszą (P8-07/14).

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 14)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie komisji. Przepraszam, że z pewnym opóźnieniem, ale dzisiaj odbywają się posiedzenia wielu komisji, łącznie z delegacjami zagranicznymi, wielu senatorów bierze udział w posiedzeniach różnych komisji. Przypomnę naszym szanownym gościom, że senatorowie mogą zasiadać w dwóch komisjach, więc często dochodzi do kolizji terminów.

Senacka Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji będzie dzisiaj rozpatrywać w punkcie pierwszym informację Instytutu Pamięci Narodowej o działalności w roku 2013.

Witam panią wiceprezes Agnieszkę Rudzińską, pana dyrektora Jacka Paszkietę i panią dyrektorkę Zofię Blejzyk, reprezentujących instytut. Pozostawiam państwu do rozważenia przyjęcie naszego zaproszenia na kawę.

Proszę panią prezes o zwięzłe przedstawienie najważniejszych wątków informacji. Dokument, który otrzymaliśmy za pośrednictwem marszałka Senatu, jest bardzo obszerny, chcielibyśmy się skoncentrować na najważniejszych sprawach, nie omijając trudnych kwestii.

Proszę bardzo.

### **Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Agnieszka Rudzińska:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Panowie Senatorowie!

W imieniu pana prezesa Łukasza Kamińskiego, który nie mógł być dzisiaj obecny, bo jest na konferencji w Krakowie, dziękuję serdecznie za zaproszenie na posiedzenie komisji i możliwość zaprezentowania naszej informacji rocznej za rok ubiegły.

Chciałabym przedstawić sprawozdanie w skrócie, omówić najważniejsze sprawy, z jakimi instytut miał do czynienia w zeszłym roku. Zaczęę może nietypowo, bo od sprawy nie merytorycznej, ale technicznej. Chodzi o niezwykle skomplikowaną operację logistyczną, czyli naszą przeprowadzkę, która miała miejsce w zeszłym roku. Zależało nam przede wszystkim na tym, żeby w jak najmniejszym

stopniu dotknęła ona zarówno instytucje, z którymi współpracujemy, jak i osoby, które korzystają z naszych zasobów archiwalnych oraz wyników naszej pracy.

Przeprowadzka, w całości sfinansowana z budżetu przyznanego nam przez parlament w zeszłym roku, kosztowała ponad 11 milionów zł. Ta suma związana jest przede wszystkim z ogromnymi kosztami dostosowania do naszych potrzeb budynku przy ulicy Wołoskiej, który dostaliśmy. Przede wszystkim chodzi o infrastrukturę informatyczną oraz nakłady finansowe związane z przeprojektowaniem budynku archiwum przy ulicy Kłobuckiej, który jest obecnie oddawany do użytku. Tak jak mówię, to była niezwykle ważna dla nas i bardzo skomplikowana operacja logistyczna.

Które z naszych zeszłorocznych działań merytorycznych uważamy za najważniejsze? Zaczęę od kwestii poszukiwań miejsc pochówku ofiar reżimów totalitarnych. Ten projekt, który prowadzimy wspólnie z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i Pomorskim Uniwersytem Medycznym przy współpracy Ministerstwa Sprawiedliwości, odbił się chyba najszerzym echem, cieszył się i nadal cieszy największym zainteresowaniem zarówno mediów, jak i społeczeństwa.

W zeszłym roku na Łączce na Cmentarzu Powązkowskim przeprowadziliśmy drugi etap poszukiwań szczątków osób straconych w więzieniu mokotowskim. Zostały odnalezione szczątki osiemdziesięciu trzech kolejnych ofiar. Utworzyliśmy także w porozumieniu z Pomorskim Uniwersytem Medycznym Polską Bazę Genetyczną Ofiar Totalitaryzmów, która pozwala na szybszą i sprawniejszą identyfikację ofiar. W zeszłym roku zostały zidentyfikowane szczątki trzynastu żołnierzy podziemia, w tym tak znanych postaci, jak „Łupaszka” i „Zapora”. Prace prowadzone są także w Białymstoku. Obecnie prasa donosi o znalezieniu dużej ilości szczątków na terenie więzienia białostockiego. Prace przygotowawcze miały miejsce w zeszłym roku, także w okolicach Poznania i w kilku innych miejscach w Polsce. Naszym celem jest przede wszystkim doprowadzenie do godnego pochówku ofiar i tym samym zadośćuczynienia ich bliskim.

Ważnym działaniem, w jakie włączył się instytut – mogę śmiało powiedzieć, że był w pewien sposób liderem – były obchody związane z rocznicą zbrodni wołyńskiej. Zorganizowaliśmy konferencję pod patronatem pana prezydenta, kilka prezentacji, wystaw. Dostyc ważna była także wizyta studyjna grupy dziennikarzy ukraińskich, przedstawicieli mediów, którzy odwiedzali instytucje w Polsce zajmujące się tymi sprawami i którym przedstawiliśmy polski pogląd na te sprawy.

Myślę, że efekty tych działań są widoczne w dzisiejszych stosunkach polsko-ukraińskich.

Jeżeli chodzi o inne działania, to ważną kwestią była współpraca międzynarodowa, bardzo intensywna w zeszłym roku pomimo wszystkich komplikacji logistycznych, jakie mieliśmy. Między innymi zaprezentowaliśmy w kilkunastu prestiżowych miejscach w Europie Zachodniej, a także w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, w tym na czołowych amerykańskich uniwersytetach, w Nowym Jorku, w Waszyngtonie, w Toronto i w Ottawie, wystawę o zagładzie polskich elit, o akcji AB i Katyniu.

Ważną sprawą była także bardzo dobrze rozwijająca się współpraca archiwalna, w tym z Gruzją, która przyniosła nam już bardzo dobre rezultaty, między innymi dostaliśmy bardzo dużą liczbę kopii archiwalnych dotyczących Polaków, zarówno represjonowanych w Związku Radzieckim w latach 30., jak i tych, którzy byli represjonowani w czasie wojny. Te akta były dotychczas niezbrane polskim historykom i spoczywały w archiwach gruzińskich, obecnie są u nas, współpraca się rozwija. Ważna była także współpraca z archiwami rumuńskimi, której plonem było między innymi dwutomowe wydawnictwo dokumentów pochodzących z archiwów rumuńskich dotyczących polskich uchodźców na terenie Rumunii w 1939 r.

Kolejnym działaniem był udział w konferencji „Warszawski Dialog na rzecz Demokracji” odbywającej się w Warszawie. Do współpracy zostaliśmy zaproszeni przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a konkretnie Fundację Solidarności Międzynarodowej będącej partnerem ministerstwa. Na konferencję zostali zaproszeni reprezentanci z całego świata, z krajów, które przechodzą proces transformacji. Dziaililiśmy się doświadczeniami z przedstawicielami społeczeństw budujących demokrację. Dotyczyło to przede wszystkim Tunezji, przyjęliśmy także kilka grup opozycjonistów z Kuby oraz dysydentów białoruskich.

Myślę, że to jest dosyć ważne przedsięwzięcie, tym bardziej że... „Tunezja” brzmi trochę egzotycznie, ale widać, że jej mieszkańcy pragną czerpać z polskich doświadczeń i są tym naprawdę zainteresowani. Myślę, że to będzie dobry wkład Polski w te działania.

Jeżeli chodzi o inne sprawy, to nasze archiwum co roku się powiększa. W roku sprawozdawczym 2013 zasoby powiększyły się o 214 metrów bieżących. To są głównie dokumenty przekazywane z archiwów policji i więziennictwa, zakupiliśmy także od Fundacji Ośrodka „Karta” dokumentację związaną z projektem, który był prowadzony tam już od końca lat 80., bo jeszcze w Archiwum Wschodnim, czyli z „Indeksem Represjonowanych”, chodzi o Polaków represjonowanych na Wschodzie. „Karta” przestała prowadzić ten program i całą dokumentację przejęliśmy my, tworząc jednocześnie w naszym archiwum specjalną komórkę, która będzie go obsługiwała. Rozbudowało się także archiwum cyfrowe, obecnie dysponujemy jednym z największych, jeżeli nie największym w Polsce zasobem kopii cyfrowych z naszego archiwum.

Jeżeli chodzi o edukację, to możemy się pochwalić różnego rodzaju działaniami, także niekonwencjonalnymi. Są to nie tylko lekcje dla uczniów w szkołach, ale także projekty skierowane do młodzieży z dysfunkcjami słuchu i wzroku. We współpracy ze służbą więzienną prowadzimy

także – to jest pewna nowość – projekty skierowane do osób osadzonych w zakładach karnych. Zrealizowaliśmy też duże projekty we współpracy z samorządami, między innymi z władzami dzielnicy Wola w rocznicę powstania w getcie warszawskim czy z Urzędem Gminy Giby w rocznicę obławy augustowskiej.

W zeszłym roku wydaliśmy nieco mniej publikacji, co było związane między innymi z tym, że potrzebowaliśmy pieniędzy na przeprowadzkę i musieliśmy ograniczyć pewne działania merytoryczne. Wydaliśmy mniej publikacji, ale jednocześnie staraliśmy się w jak najszerszym zakresie udostępniać je, przekazywać nieodpłatnie szkołom i bibliotekom publicznym i rozpowszechniać przy okazji różnego rodzaju akcji związanych z edukacją historyczną. Wszystkie projekty badawcze są omówione w sprawozdaniu, jeżeli któryś z panów senatorów będzie miał jakieś pytania w tej kwestii, to oczywiście w każdej chwili odpowiem.

Jeżeli chodzi o lustrację, to wszystko postępowało zgodnie z planem. Zostało zweryfikowanych około dziesięciu tysięcy oświadczeń lustracyjnych i powiększyły się zarówno katalogi osób represjonowanych, jak i katalogi osób pełniących funkcje publiczne, to jest prawie dziewięć tysięcy nowych wpisów.

Jeżeli chodzi o pion śledczy, czyli o Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, to do sądów zostało skierowane jedenaście aktów oskarżenia. Była kontynuowana akcja „Ostatni świadek”, skierowana do całego społeczeństwa, w ramach której wszczęto siedem nowych śledztw. Chodzi o zawiadomienie o przestępstwach w okresie wojny i PRL.

Główna komisja i komisje oddziałowe podjęły także działania na rzecz członków opozycji w czasach PRL, z tym że plon tego jest widoczny już w tym roku. Przygotowany został informator prawny dla osób, które działały w opozycji i są w trudnej sytuacji materialnej.

Podsumowując, chciałabym powiedzieć, że wydaje nam się, iż w zeszłym roku nastąpiła zmiana wizerunku instytutu i nie jesteśmy już postrzegani wyłącznie jako instytucja – w cudzysłowie – „od teczek”, inne nasze działania widoczne są zarówno w skali kraju, jak i w skali międzynarodowej. Zgłasza się do nas coraz więcej instytucji, samorządów i osób, które cenią naszą markę, a nie tylko oczekują od nas wsparcia finansowego. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję, Pani Prezes.

Panowie Senatorowie, teraz czas na pytania, komentarze.

Pan senator Pinior, potem pan senator Mamątow, następnie pan senator Rulewski.

Proszę bardzo.

### **Senator Józef Pinior:**

Pani Prezes, ja mam pytanie dotyczące działań mających na celu pomoc byłym działaczom opozycji w PRL ze względu na ich sytuację materialną. Co to konkretnie oznacza, na czym polegają te działania, pomoc w stosunku do tych osób?

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Może poprosimy o dalsze pytania. Bo niektóre mogą się pokrywać, a poza tym może nie będzie ich wiele i łatwiej będzie odpowiedzieć na końcu.

Pan senator Mamątow. Proszę bardzo.

**Senator Robert Mamątow:**

Dziękuję bardzo.

Ja chciałbym spytać, czy państwo będziecie rozwijać pion edukacyjny, szczególnie chodzi mi o kontakty ze szkołami w terenie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Pan senator Rulewski.

**Senator Jan Rulewski:**

Mógłbym nawiązać do wielu wątków, ale chciałbym potwierdzić, że w związku z dwudziestopięcioletnim odzyskania wolności – tak to nazwał prezydent, który zainicjował związane z tym działania – w wielu szkołach czy bibliotekach pedagogicznych zauważa się w obecność pracowników naukowych IPN. Oprócz tego, że oczywiście udzielają stosownych informacji czy też prowadzą wykłady, to kolportują wydawnictwa IPN. W związku z tym rodzi się pytanie: czy to oznacza, że są problemy z kolportażem, po tym jak nastąpiła reforma finansów?

Skoro mówimy o działaniach w terenie... Pani prezes powiedziała o udanej operacji przeniesienia centrali. A jak wyglądają sprawy infrastruktury w terenie...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, muszę być tutaj stronniczy, w Bydgoszczy były plany przeniesienia, wiemy, że to nie doszło do skutku.

Następna kwestia. Byłem w Czechach. Prowadzona jest współpraca na etapie roboczej wymiany informacji, powiedziałbym, dokumentów, a nie opracowań. Chodzi o zbieranie informacji o działaniach funkcjonariuszy partyjnych, o prześladowaniach. Bo przecież internacjonalizm nie polegał tylko na łączeniu się proletariuszy, ale również na wspólnych działaniach podejmowanych przez partie, chociażby w Czechach, podczas interwencji, chociażby wobec kryzysu solidarnościowego. Być może zostały przeprowadzone także inne operacje o charakterze, powiedziałbym, antydemokratycznym czy wręcz wywrotowym, które są nieznanne.

Kolejna sprawa. Wspomniała pani o zmianie wizerunku IPN. Szczególnie zauważono to podczas prac nad poszukiwaniem szczątków ofiar terroru. Niektórym się wydawało, że IPN właściwie się kończy, po tym jak już zakończono lustrację. Okazało się jednak, że dzięki pracy IPN został otwarty nowy rozdział w historii, zupełnie zapomniany, o żołnierzach wyklętych, o osobach prześladowanych w tajemniczych mordowniach, katowniach. I to była bardzo dobra, bardzo cenna inicjatywa, myślę, wzruszająca wszystkich, nawet przeciwników IPN.

Ale wspomniała pani o pochówku. Jak to wygląda technicznie? IPN niewątpliwie walnie przyczynił się do odkrycia grobów, szczątków. No i co dalej? Pochówek,

rodzina... Jakie są koszty pochówku, kto je ponosi, kto pomaga? Czy to są sprawy puszczone luzem, czy jest jakiś swoisty zespół działań, który pozwoli na to, żeby godny pochówek wreszcie się odbył? Kto tym steruje?

Kolejne pytanie, wyprzedzające rzeczywistość, ale przecież IPN występował z różnymi wnioskami, między innymi legislacyjnymi, w zakresie odznaczeń, zwłaszcza Krzyża Wolności i Solidarności. Właśnie przed paroma minutami skończyliśmy pierwsze czytanie projektu nowelizacji ustawy o orderach i odznaczeniach, został przyjęty jednogłośnie. Nie da się jednak ukryć, że IPN czekają nowe obowiązki.

Według autorów ma być około trzydziestu tysięcy odznaczeń. Czy IPN jest przygotowany na przeprowadzenie tej wielkiej akcji? Należy uwzględnić zdanie pana prezydenta, myślę, że jego opinia jest słuszna. Chodzi o to, by odznaczenia mające charakter nagrody i pamiątki nie były nadawane wtedy, kiedy tych ludzi już nie będzie wśród nas. Zatem musimy myśleć w perspektywie czasowej. Jak IPN to widzi? Jakie nakłady finansowe będą konieczne?

I wreszcie czeka nas dobre wydarzenie, zostanie otwarte ECS, Europejskie Centrum Solidarności. Obecnie różni ludzie w trosce o zachowanie materiałów przekazują je albo IPN, albo osobom prywatnym.

Czy teraz to będzie jakoś usystematyzowane, czy zbiory ECS będą oparte na archiwach IPN bądź kopiach materiałów? Dziękuję.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Pytań jest wiele, więc ja ograniczę się tylko do dwóch.

Po pierwsze, czy IPN nadal się interesuje sprawą obławy augustowskiej, która w ubiegłym roku była tutaj referowana? Po drugie, czy IPN interesuje się nadal kwestią dyfamującego naród polski i państwo polskie określenia „polskie obozy koncentracyjne”? Wiemy, że IPN w przeszłości podejmował inicjatywy w tej sprawie. Chciałbym zapytać, czy jest może jakaś dalej idąca koncepcja, która byłaby bardziej skuteczna albo mogłaby definitywnie zapobiec takim praktykom w przyszłości. Dziękuję.

Bardzo proszę, Pani Prezes...

Jeszcze pan senator. Proszę bardzo.

**Senator Józef Pinior:**

Nie chciałem zadawać tego pytania, ale związku z tym, że senator Rulewski poruszył sprawę oddziałów terenowych IPN, nawiązę do tej kwestii. Wiem, że w oddziale IPN we Wrocławiu została przeprowadzona wewnętrzna kontrola jego działań. I wiem także, że jest protest czy oświadczenie byłego dyrektora IPN w stosunku do tej kontroli czy jej wyników. Czy mogłaby nam pani przybliżyć tę sprawę?

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie chcieliby się jeszcze wypowiedzieć? Nie widzę chętnych.

Proszę panią prezes o krótkie, ale treściwe odpowiedzi, bo pytań było wiele.



**Zastępca Prezesa  
Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu  
Agnieszka Rudzińska:**

Postaram się odpowiedzieć po kolei na pytania panów senatorów.

Na czym polega pomoc dla byłych opozycjonistów ze strony naszych prokuratorów? Prokuratorzy we współpracy z historykami przygotowali broszurę informacyjną, w której znajdują się wszelkie informacje dla osób poszkodowanych przez poprzedni system i wymagających pomocy. Ponieważ nasi prokuratorzy nie mogą być stroną, nie mogą występować w sądzie w imieniu poszkodowanych, udzielają informacji. Robimy to we współpracy z Naczelną Radą Adwokacką, która wyznaczyła ochotników mających udzielać darmowych porad prawnych osobom zainteresowanym na terenie całej Polski.

(*Senator Józef Pinior*: Ta broszura jest dostępna w oddziałach terenowych, tak?)

Ona jest już przygotowana i my czekamy – pan senator Rulewski też brał udział w tych wszystkich posiedzeniach – na ustawę o rekompensatach.

(*Senator Józef Pinior*: Aha, czekacie państwo na ustawę.)

I w tym momencie...

(*Senator Józef Pinior*: Ustawa zostanie uzupełniona.)

Tak. Jutro czy pojutrze, już nie pamiętam, w każdym razie w najbliższych dniach, będzie konferencja prasowa prezesa i przedstawiciela Naczelnej Rady Adwokackiej, na której też będzie o tym mowa.

(*Senator Józef Pinior*: Rozumiem, że ustawa zostanie uzupełniona, jeżeli parlament przyjmie ostatecznie naszą propozycję senacką, tak?)

Tak. To na tym ma polegać.

Pytanie pana senatora dotyczące kontroli wewnętrznej we Wrocławiu. Tak, we Wrocławiu została przeprowadzona rutynowa kontrola audytowa. W zeszłym roku audyt został przeprowadzony na wniosek pana dyrektora Sulei, w tym roku na wniosek prezesa. To jest rutynowa kontrola. Obecnie czekamy na protokoły pokontrolne.

Poprzedni dyrektor, czyli pan profesor Suleja, jest pracownikiem oddziału wrocławskiego, pracuje w pionie naukowym i na razie nie mamy żadnych informacji, które moglibyśmy tutaj przedstawić. Wiemy o skardze pana profesora, ponieważ dotarła ona także do naszej rady. Kiedy będziemy mieli protokoły pokontrolne, to wtedy będziemy mogli powiedzieć coś więcej na ten temat.

Pan senator Mamątow pytał o rozwój pionu edukacyjnego. To jest nasza ogromna bolączka. Nie możemy mówić o rozwoju pionu edukacyjnego, bo od 2007 r. mamy de facto blokadę etatów i nie możemy nikogo zatrudnić, ponieważ nie mamy możliwości finansowych.

Staramy się rozwijać działalność edukacyjną w terenie w jak najszerszym zakresie. Między innymi w zeszłym roku przeszkoliliśmy ponad czterdzieści tysięcy dzieci i młodzieży w szkołach w całym kraju. Współpracujemy z edukatorami, którzy dostają od nas materiały edukacyjne.

Robimy to w ten sposób, ponieważ nie jesteśmy w stanie zatrudnić większej liczby osób w oddziałach, chociaż potrzeby są oczywiście ogromne.

Pytania pana senatora Rulewskiego. Kłopoty z kolportażem, owszem, istnieją, od momentu kiedy zostały zlikwidowane gospodarstwa pomocnicze, w tym gospodarstwo pomocnicze Instytutu Pamięci Narodowej. Kłopoty wiążą się także z tym, że każdy z oddziałów ma samodzielność finansową, są... Jak to się nazywa?

(*Głos z sali*: Odrębnymi podmiotami.)

Tak, są oddzielnymi podmiotami gospodarczymi i dlatego nie możemy wymieniać się wydawnictwami, to znaczy nie możemy prowadzić centralnego kolportażu, wydawnictwa muszą być sprzedawane przez poszczególne oddziały. Pracujemy nad tym, rozwijamy sieć sprzedaży internetowej i staramy się, aby w każdym oddziale była dostępna pewna pula książek z całego kraju. Tak że mam nadzieję, że w tym roku będzie to już widoczne.

Poza tym bierzemy udział w licznych kiermaszach na terenie całego kraju oraz w różnego rodzaju targach książki, na których także są sprzedawane nasze wydawnictwa, niezależnie od sprzedaży internetowej.

Kwestia infrastruktury w terenie. Pan senator pytał o Bydgoszcz. Co z przeniesieniem, z nowymi budynkami dla delegatury w Bydgoszczy? Owszem, sytuacja w Bydgoszczy nie jest dobra, ale znacznie gorsza sytuacja panuje w Gdańsku, gdzie oddział nie ma siedziby, jest ona rozrzucona po wynajmowanych pomieszczeniach w wielu miejscach w Trójmieście. Obecnie nie stać nas na to, żeby równolegle prowadzić kilka inwestycji. W pierwszej kolejności będzie realizowana inwestycja w Gdańsku – archiwum i siedziba oddziału – i w Lublinie, gdzie oddział także boryka się z ogromnymi kłopotami, jeżeli chodzi o warunki lokalowe. Myślimy także o Bydgoszczy, ale niestety w tym wypadku musiała ustąpić pierwszeństwa.

Jeżeli chodzi o wymianę informacji na przykład z Czechami, ale także, rozumiem, z instytucjami w innych państwach...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Słucham?

(*Senator Jan Rulewski*: Niemcy, Węgry...)

Tak, Niemcy, Węgry, Słowacja. Owszem, taka współpraca jest prowadzona, z tym że jeżeli chodzi o wymianę z instytucjami w tych krajach – nazwijmy je bratnimi instytucjami pamięci – to one działają na trochę innych zasadach. Jeżeli chodzi na przykład o czeski IPN, to on od dwóch lat jest w poważnym kryzysie personalnym i wymiany instytucjonalnej jako takiej nie ma, ale wymiana naukowa z poszczególnymi naukowcami jak najbardziej się odbywa. Są także realizowane wspólne przedsięwzięcia oraz wymiana w ramach sieci instytucji archiwalnych, jaka powstała między innymi z polskiej inicjatywy i obejmuje kraje byłego bloku wschodniego.

Kwestia nowego rozdziału w naszej działalności i poszukiwania ofiar. To jest kontynuacja projektu, jaki realizowaliśmy przez kilka lat. Wiązał się on z poszukiwaniem miejsc po byłych katowniach i dokumentowaniem tego. W pierwszej kolejności zostały przeprowadzone prace na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.

I tutaj od razu druga część pytania: co z kosztami? Jeżeli chodzi o Wrocław...

(*Senator Jan Rulewski: Co się dzieje...*)

Słucham?

(*Senator Jan Rulewski: Co się dzieje z procesem pochówków...*)

Zaraz postaram się to powiedzieć. Jeżeli chodzi o Wrocław, to koszty pochówku, koszty związane z ekshumacją, z pracami dokumentacyjnymi w znacznej części zostały pokryte przez miasto Wrocław. Ale to jest czas przeszły, to się działo mniej więcej trzy lata temu.

Jeżeli chodzi na przykład o Warszawę, to my działamy w ścisłej współpracy z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Bo to jest instytucja powołana do tego, żeby upamiętniać wydarzenia, miejsca i postaci i żeby dbać o istniejące cmentarze i tworzyć nowe. Pieniądze zarówno na prace dokumentacyjne, jak i na różnego rodzaju działania związane z ekshumacjami pochodzą od nas, a sam proces ekshumacji i potem pochówku należy do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Zgodnie z ograniczeniami ustawowymi my się tym bezpośrednio nie zajmujemy.

Oczywiście jeżeli chodzi na przykład o Łączkę, to liczymy na współpracę zarówno z wojewodą, jak i z Urzędem Miasta Stołecznego Warszawy, bo bez tego wsparcia nie jesteśmy w stanie przeprowadzić całej akcji, bardzo skomplikowanej, także pod względem prawnym. Otrzymaliśmy zresztą od miasta pomoc przy realizacji drugiego etapu, jeżeli chodzi o możliwości działań na cmentarzu.

Jednocześnie staramy się o zachowanie w pamięci miejsc, którym grozi likwidacja albo przeznaczenie na inne cele. Między innymi jesteśmy obecnie na etapie podpisywania umów z deweloperem, który wykupił budynki na ulicy Strzeleckiej z przeznaczeniem na apartamenty, a tam w piwnicach budynku przy ulicy Strzeleckiej 8 była katownia NKWD. I my staramy się o to, żeby zachować te piwnice, w których zostały ślady po areszcie – są cele, są napisy – żeby tam zrobić miejsce pamięci. Tak że chodzi nie tylko o Łączkę, ale także o inne działania tego typu.

Kwestia nowych obowiązków związanych z Krzyżem Wolności i Solidarności. To jest ogrom pracy. Zdajemy sobie sprawę przede wszystkim z tego, że właśnie odchodzą osoby, którym Krzyż Wolności i Solidarności się należy. Staramy się zawsze uwzględnić wiek danej osoby, to oczywiście nie zawsze się sprawdza, ale dążymy do tego, aby wnioski dotyczące osób najstarszych były w pierwszej kolejności rozpatrywane i kierowane do pana prezydenta.

Na pewno będzie to dla nas bardzo duże wyzwanie, oczywiście przydałyby się na to środki, szczególnie na etaty. Bo to jest nasza największa bolączka: etaty i kwestie związane z uposażeniem pracowników.

Jeżeli chodzi o ECS, to jest prowadzona współpraca w zakresie wymiany dokumentów i kopii od nas dla ECS. Oni mają troszkę inną specyfikę, skupiają się raczej na działalności opozycji oraz pamiętkach i dokumentach związanych z opozycjonistami. My bardziej jednak koncentrujemy się na sprawach dotyczących działań Służby Bezpieczeństwa. Myślę, że nie wchodzimy sobie w drogę, a pomagamy sobie na pewno, bo współpraca jest dobra, między innymi udostępniliśmy im za darmo zdjęcia do nowej ekspozycji itd., itd.

Pytania pana profesora Seweryńskiego. Jeżeli chodzi o obławę augustowską, to w dalszym ciągu prowadzimy działania, toczy się śledztwo. Obecnie w porozumieniu z pracownikami bazy genetycznej zorganizowanej przy Pomorskim Uniwersytecie Medycznym, która obsługuje prace poszukiwawcze na Łączce, zbieramy dane genetyczne od rodzin ofiar obławy augustowskiej, tak aby w razie znalezienia jakichkolwiek śladów po zamordowanych mieć w każdej chwili materiał porównawczy. Tak że te sprawy są prowadzone, wystąpiliśmy o pomoc prawną do Białorusi, oczywiście liczymy się raczej z odmową, ale w każdym razie te działania są prowadzone i są intensywne. Współpracujemy z panem Nikitą Pietrowem, który zajmował się tymi sprawami w rosyjskim Memoriale. Tak że jest to temat niezwykle ważny, szczególnie w oddziale białostockim.

Kwestia naszych inicjatyw związanych ze sprawą „polskich obozów koncentracyjnych”, w cudzysłowie. My w zeszłym roku stworzyliśmy portal internetowy „Prawda o obozach koncentracyjnych” w języku angielskim, skierowany do opinii międzynarodowej, przede wszystkim do dziennikarzy, którzy piszą na ten temat. Uświadamia on, dlaczego dla nas to jest tak ważna sprawa i co to znaczy „polskie obozy koncentracyjne”, że to nie powinno mieć miejsca. Ma on bardzo dużo wejść.

Staramy się reagować, często we współpracy z naszymi placówkami dyplomatycznymi. Bo to jest ich zadanie, zarówno one, jak i MSZ na bieżąco śledzą doniesienia prasowe. Ważne jest także prowadzenie zajęć, różnego rodzaju wykładów oraz prezentacji, pokazywanie naszych wystaw za granicą, w tym właśnie w renomowanych miejscach. Myślę, że to jest to, co możemy zrobić w naszym zakresie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję, Pani Prezes.

Nie widzę już chętnych do zabrania głosu. Na koniec pozwolę sobie sformułować następującą sugestię.

Wiadomo, jak bardzo wypaczony jest obraz Polski, jej roli i wysiłku w czasie II wojny światowej, jak bardzo deprecjonowana jest rola Armii Krajowej, Polskiego Państwa Podziemnego. To są wydarzenia bez precedensu w historii najnowszej, chociażby Europy. Bardzo wielka jest ignorancja innych narodów na temat bohaterkich walk polskich, począwszy choćby od Monte Cassino, a skończywszy na powstaniu warszawskim. Jak się dowiadujemy, są kraje, w których powstanie warszawskie jest utożsamiane wyłącznie z powstaniem w getcie warszawskim, o innym nikt nie słyszał i nikt nie wie.

Czy nie nadszedł czas, żeby Instytut Pamięci Narodowej wszedł trochę z działalnością edukacyjną na grunt międzynarodowy? Ja nie pozwolę sobie na to, żeby sugerować, jak miałyby to być zrobione, ale chciałbym podnieść tę sprawę jako ogólny problem, jako wyzwanie. Ono jest podejmowane w części, w niewielkim stopniu przez naszych badaczy, uczonych, którzy czasami coś tam opublikują za granicą.

Instytut Pamięci Narodowej powinien umacniać, utrwalać pamięć o Polsce, tę dobrą, szlachetną, która pokazuje Polskę we właściwym wymiarze, a także szerzyć dobre imię

Polski, również za granicą. Na przykład przez wydawnictwa obcojęzyczne, które by można różnymi drogami kolportować, może nawet wystarczałaby jakaś strona internetowa, chociaż ja do tego mam mniejsze zaufanie. Sygnalizuję, że walka o dobre imię Polski, walka o prawdę historyczną, o prawdę na temat roli Polski w historii, chociażby najnowszej, jest wielkim problemem. Pewnie się państwo zgodzą, panowie senatorowie, państwo, którzy pracują w instytucie na pewno mają kontakty międzynarodowe, wiedzą jeszcze więcej na podstawie pewnych dokumentów.

Jeszcze tylko jeden przykład, żeby się nadto nie rozdzielić. Przecież mówi się o upadku muru berlińskiego jako o początku końca komunizmu, pomijając zupełnie to, co się działo przed upadkiem muru berlińskiego, i kwestię, dlaczego w ogóle mogło dojść do tego upadku. Krótko mówiąc, ja od dawna widzę potrzebę wielkiego wysiłku narodowego. Bo to powinien być narodowy wysiłek, podjęty przez narodową instytucję, na rzecz przywracania dobrego imienia Polski za granicą, na rzecz umacniania prawdy historycznej, pokazywania prawdziwej roli Polski w historii najnowszej.

I tak sobie pomyślałem swego czasu, że Instytut Pamięci Narodowej wprawdzie nie mógłby wziąć na siebie całego wysiłku w tej dziedzinie – bo jest wiele instytucji do tego powołanych – ale może mógłby stworzyć specjalny program, który w miarę wzrostu możliwości kadrowych, finansowych można by ewentualnie w przyszłości rozszerzyć. To, jeśli wolno tak powiedzieć, pozwalam sobie wpisać do sztambucha IPN. Bo jest to instytucja, jeżeli mogę tak sądzić, otwarta na różne dobre sugestie i myśli i może to jest warte co najmniej rozważenia w jakimś gremium.

Jeżeli trzeba, to ja chętnie przygotuję wystąpienie na piśmie do rady instytutu czy do kierownictwa instytutu, dzisiaj sygnalizuję to ustnie. Ja nie oczekuję, że pani prezes odpowie od razu merytorycznie co do tej ostatniej sugestii, ale liczyłbym na to, że ona nie zakończy żywota na tym posiedzeniu.

**Zastępca Prezesa  
Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu  
Agnieszka Rudzińska:**

Chciałabym odnieść się do sugestii pana senatora. My staramy się to robić cały czas w ramach swojej działalności. Między innymi parę dni temu na Monte Cassino prowadziliśmy dużą akcję, wydaliśmy grę edukacyjną o Monte Cassino, o udziale Polaków w tej bitwie i rozdawaliśmy ją wszystkim uczestnikom obchodów. A byli to nie tylko Polacy, lecz także młodzież z całego świata, przedstawiciele różnych krajów, które brały udział w walce po stronie aliantów, były grupy młodzieży nawet z Nowej Zelandii. Mieliśmy chociażby wystawę w Londynie w Muzeum RAF, gdzie prezentowaliśmy zasługi polskich lotników w bitwie o Anglię. Wyraźnie chcieliśmy zaznaczyć, że to jest pomijane, upominamy się o to. Staramy się to robić. Oczywiście wiemy, że potrzeby są ogromne i w miarę swoich możliwości na pewno będziemy to kontynuować.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję bardzo.  
Jeszcze pan senator Pinior.

**Senator Józef Pinior:**

Jeśli porównuje się, jak to wygląda w innych krajach – bo nie tylko Polska jest szczególnie wrażliwa na swój obraz w skali międzynarodowej – to widać, że najczęściej państwo powołuje swego rodzaju instytucje strategiczne zajmujące się właśnie tym problemem. Z naszego punktu widzenia, w naszych realiach głównym problemem są właściwe fundusze na tego typu działalność. Wyobrażam sobie, że w miarę szybko i łatwo można powołać nową instytucję czy nawet poszerzyć zakres działań IPN o tę działalność.

Natomiast clou tego zagadnienia jest kwestia, czy państwo polskie jest w stanie przeznaczyć pieniądze z prawdziwego zdarzenia na tego typu działalność. Mamy przykład innych krajów, które robią to bardzo profesjonalnie, bo dysponują odpowiednimi funduszami, żeby docierać do ludzi w różnych językach... Nie chcę tego kontynuować.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę państwa, musimy zakończyć nasze posiedzenie. To jest informacja, która nie podlega głosowaniu, pozwolę sobie jednak dodać do tego ostatniego wątku krótką propozycję. Może warto by rozważyć wspólną konferencję IPN i Senatu, której możemy być współorganizatorami. Nasza komisja ma do tego tytuł. Konferencja byłaby poświęcona temu, jak działać na rzecz osiągnięcia celu, o którym przed chwilą pozwoliłem sobie wspomnieć. Bo może właśnie to będzie czynnik, który pomoże ustalić właściwe drogi, pomoże rozłożyć wysiłek między różne instytucje, ale jednocześnie nada działaniom więcej wigoru, treści, energii. Po prostu trzeba by się wspólnie zastanowić, z osobami, którym to leży na sercu, które widzą potrzebę działań wzmacniających w tym zakresie. Czas płynie, świadkowie umierają, przeszłość zaciera się w pamięci wielu osób. Odchodzą ci, którzy mogliby zaprzeczyć, tak jak Karski filmowi Lanzmanna, on już nie żyje, już teraz tego nie robi. Jednocześnie instytut zdobywa wiele nowych, cennych materiałów.

Nie chcę przeciągać tego wątku, ale wydaje mi się, że gdyby trochę większa część tych wspaniałych wyników badawczych mogła być publikowana w językach obcych i kolportowana na Zachód na przykład poprzez nasze placówki dyplomatyczne, a nie leżała gdzieś tam w bibliotece polskiej w Warszawie czy gdzie indziej, to byłoby to coś więcej, niż obecnie jest zrobione. Po prostu trzeba wyjść trochę na zewnątrz, chociażby po to, żeby pokazać dorobek instytutu, który ma jednak większe znaczenie aniżeli tylko instytucja narodowa. Bo to jest także instytucja działająca na rzecz prawdy o współczesnej historii, co najmniej Europy. Bo wszystko to się u nas działo.

Dziękuję państwu bardzo, dziękuję panom senatorom.

Ogłaszam pięciominutową przerwę, a potem rozpoczniemy ostatnie posiedzenie dotyczące petycji.

*(Przerwa w obradach)*



## **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dzień dobry państwu.

Proszę państwa, to ostatnie posiedzenie w serii dziesiętnych posiedzeń senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Ta część jest poświęcona rozpatrzeniu dwóch petycji.

Witam panie z Biura Komunikacji Społecznej, bez którego nie moglibyśmy tego wszystkiego rozpatrywać. I od razu zapowiem, że mamy do rozpatrzenia dwie petycje: sprawę bezpłatnych przejazdów dla bezrobotnych i sprawę uchwały okolicznościowej w związku z pięćsetną rocznicą bitwy pod Orszą.

Oddaję paniom głos i bardzo proszę o krótkie, jak zawsze treściwe referaty. Najpierw może kwestia bezpłatnych przejazdów dla bezrobotnych.

## **Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

Wanda Wójtowicz, Biuro Komunikacji Społecznej.

To jest petycja indywidualna, wniesiona przez osobę bezrobotną. Przedmiotem petycji jest przyznanie osobom bezrobotnym prawa do bezpłatnych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego, autobusowego i kolejowego. Autorka petycji postuluje zmianę przepisu ustawy z dnia 20 czerwca 1992 r. o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego w celu przyznania osobom bezrobotnym 100% ulgi, czyli bezpłatnych przejazdów publicznymi autobusami i koleją.

W opinii autorki petycji osoby bezrobotne, choć są w trudnej sytuacji materialnej, nie mają uprawnień do ulgowych przejazdów. Z kolei członkowie rodzin pracowników, którzy są zatrudnieni w PKP, PKS oraz w Zakładach Komunikacji Miejskich, z takich uprawnień korzystają.

Zdaniem autorki petycji obecne ulgi i przywileje przyznane są ludziom bogatym, a nie tym, którym jest ciężko i które potrzebują pomocy. Osobom bezrobotnym często brakuje środków, by zakupić bilety na podróż w celu wizyty u lekarza lub odwiedzenia rodziny w innym mieście.

Kwestie dotyczące uprawnień do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego i kolejowego regulują przepisy ustawy z dnia 20 czerwca 1992 r. o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego. Zgodnie z ustawą w zależności od statusu osoby, rodzaju środka transportu, rodzaju biletu ulgi wynoszą 100%, 95%, 93%, 78%, 51%, 49%, 37% i 33%. W petycji są przykłady, więc ja nie będę omawiała, jakie grupy osób mają jakie ulgi.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Przepraszam, ale bezrobotnych tam nie ma, ta ustawa ich nie obejmuje.)

Nie, nie. Osoby bezrobotne nie są objęte żadną z tych ulg, o których wspomniałam wcześniej.

Jeżeli chodzi o koszty związane z finansowaniem uprawnień do bezpłatnych przejazdów, to są one pokrywane z budżetu państwa. W przypadku przewoźników autobusowych środki są przekazywane przez samorządy województw. Chodzi o dopłaty do przewozów z tytułu

stosowania ulg. Kwotę dopłaty stanowi różnica pomiędzy wartością sprzedaży biletów, która byłaby obliczona według cen nieuwzględniających ulg, a wartością sprzedaży tych biletów w cenie uwzględniającej ulgi.

Przewoźnik, który nabywa prawo do dopłat, musi posiadać zezwolenie, musi stosować kasy rejestrujące i musi mieć podpisaną umowę z samorządem województwa, która by określała zasady przekazywania dopłat.

Jeżeli chodzi o przewoźników kolejowych, to oni otrzymują z tytułu ulg dotację przedmiotową. Jest ona określona w rozporządzeniu ministra finansów z 17 września 2010 r. określającym jej stawki. Chodzi o to, żeby pokryć straty wynikające ze stosowania ulg.

Jeżeli chodzi o komunikację miejską, to te kwestie reguluje ustawa o samorządzie gminnym i należy to do zadań własnych gminy.

Oprócz tej ustawy, o której wspomniałam, prawo do ulgowych przejazdów reguluje jeszcze kilka aktów prawnych. Ja je tylko wymienię. Są to: ustawa o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych, w której wskazane są uprawnienia dotyczące inwalidów; ustawa kombatancka, która przyznaje ulgi dla kombatantów; nowa ustawa z 19 sierpnia 2011 r. o weteranach działań poza granicami państwa, w której też jest mowa o ulgach; ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora.

Chciałabym jeszcze powiedzieć, że rady gmin i miast podejmują uchwały w sprawie uprawnień do bezpłatnych, ulgowych przejazdów. Na przykład Rada Miasta Stołecznego Warszawy podjęła taką uchwałę 23 maja 2013 r. Wynika z niej, że do bezpłatnych przejazdów uprawnieni są bezrobotni, ale tylko zarejestrowani w urzędzie pracy, bez prawa do zasiłku i tylko na czas wyznaczonej wizyty w urzędzie, poza tym nie ma żadnych ulgowych przejazdów dla bezrobotnych.

Analizując petycję, należałoby stwierdzić, że postulowane zmiany w ustawie dotyczą przed wszystkim przyznania ulgi o charakterze socjalnym i mają na celu ochronę jednej z najsłabszych grup społecznych. Bo osoby bezrobotne są bardziej narażone na skutki kryzysu gospodarczego.

Wypadałoby też przypomnieć, że publiczna komunikacja samochodowa, kolejowa służy nie tylko zapewnieniu stałego dojazdu do pracy, do lekarza, do szkoły, ale też powinna sprostać wymaganiom związanym ze wzmocnieniem więzi rodzinnych czy wypoczynkiem. Trzeba też jednak podkreślić, że wydatki na ulgi finansowane są z budżetu państwa. Dlatego decyzję o podjęciu prac nad petycją biuro pozostawia do uznania komisji. Dziękuję bardzo.

## **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie, jakie zdanie?

Pan senator Knosala.

## **Senator Ryszard Knosala:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Akurat tydzień temu byłem na spotkaniu z panem prezydentem Komorowskim, które dotyczyło społeczności Opolszczyzny. Mówię o tym, ponieważ ten temat też został

poruszony. Otóż na Opolszczyźnie znalazło się już chyba czterdzieści osiem różnych firm, w tym również fryzjer, które przyznają zniżki rodzinom wielodzietnym, czyli takim, w których jest minimum dwoje dzieci. Nie ma natomiast ani jednej firmy, która chciałaby sfinansować dojazdy. Pan prezydent nad tym ubolewał. Z dyskusji wynikało, że właściwie nikogo nie da się zmusić i można tylko rozmawiać i zachęcać do tego. Tak że wydaje mi się, że nasze możliwości tutaj... No, po prostu ich nie ma. Dziękuję.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

Pan senator Mamątow, pan senator Rulewski.

### **Senator Robert Mamątow:**

Dziękuję bardzo.

Ja myślę, że to jest możliwe, w moim mieście członkowie dużych rodzin mają taką ulgę. Problemem jest wyegzekwowanie tego. Chodzi o to, jak osoba, która jedzie autobusem komunikacji miejskiej, ma udowodnić, że jest bezrobotna. Jak to kontrolować? Myślę, że tu jest problem. Ale oczywiście poparłbym petycję, tylko naprawdę nie wyobrażam sobie, jak by to miało funkcjonować w praktyce. Dziękuję.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Pan senator Rulewski.

### **Senator Jan Rulewski:**

W ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy jest wpisana instytucja pomocy osobom, które mają problemy z dojazdem do pracy. Może im zostać udzielona pomoc na dojazdy. Jak rozumiem, petycja dotyczy osób, które...

*(Przewodniczący Michał Seweryński: Bezrobotnych.)*

Osób bezrobotnych, które, myślę, również w przekonaniu piszących petycję poszukują pracy. Choć jest napisane, że ulga mogłaby jeszcze przysługiwać w związku z odwiedzinami rodzinnymi. Można by to skwitować tak, że bezrobotni też ludzie.

Warto jednak pamiętać, że ulgi – może nie wszystkie, jakie są stosowane – w gruncie rzeczy nie służą do tego, żeby taniej korzystać z komunikacji zbiorowej, tylko mają jasno określony cel. Na ogół są związane z wykonywaniem pracy. Zarówno posłowie... W gruncie rzeczy ulgi dotyczą dojazdu do Warszawy. Ale w innych przypadkach, na przykład jeżeli chodzi o nauczycieli, ulgi przysługują w związku z wykonywaniem pracy.

Owszem, w specyficznej sytuacji są kolejarze, można powiedzieć, że korzystają ze swojego królestwa. Tak jak kucharze pewnie korzystają z własnych posiłków.

Żeby nie przedłużać dyskusji, powiem, że jest trochę racji w przywołanym przez panią rozwiązaniu warszawskim. Rzeczywiście potrzeba odwiedzania urzędu pracy, choćby w celu korzystania z pomocy doradcy czy też przedstawiania różnych dokumentów, wiąże się obecnie z coraz większymi wydatkami. Komunikacja publiczna jest

oparta na rachunku ekonomicznym. I słuszne jest to, żeby rady miasta pomagały swoim obywatelom. Jeśli chodzi o ulgi w komunikacji dla pracowników MZK, to akurat w Bydgoszczy wybuchł na tym tle konflikt, ponieważ pozabawiono pracowników komunikacji ulg i nie znaleziono uzasadnienia. Tak że są ruchy w różne strony i myślę, że to jest dobre rozwiązanie.

Zgadzam się z tym, że specjalnej pieczy wymagają rodziny bezrobotne, zwłaszcza te, w których oboje rodzice nie mają pracy i mają dzieci. I niekoniecznie są to rodziny wielodzietne, o których mówił pan przewodniczący Knosala. Jak te rodziny miałyby funkcjonować, prowadzić aktywność zarówno szkolną, jak i zawodową, jeśliby musiały wydawać dziennie, powiedzmy, 10–12 zł na bilety, jak w Bydgoszczy. Cały zasiłek dla bezrobotnych zostałby przeznaczony na samą komunikację. A petycja dotyczy właściwie wszystkich czy tylko tych bez zasiłku?

Reasumując, mówię „tak” dla tej inicjatywy jako działania władz lokalnych, ale może powinna to być forma ulgi, a nie możliwość nieograniczonego korzystania z bezpłatnej komunikacji.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

Pan senator Paszkowski.

### **Senator Bohdan Paszkowski:**

Postulat oczywiście ma jakieś uzasadnienie, tak to oceniam. Jednak biorąc pod uwagę informację przekazaną przez panią, trzeba powiedzieć, że w Polsce jest taki system, że jeżeli się wprowadza jakąś ulgę, to trzeba te koszty jakoś zrekompensować temu, kto ma to realizować. Przynajmniej jeżeli to się odbywa na zasadzie ustaw.

Tak jest to rozwiązane chociażby w naszym przypadku. Bo przecież zawierane są porozumienia z przewoźnikami, przynajmniej kolejowymi, i jakieś ryczałty są wypłacane za nasze przejazdy. I podobnie jest z innymi ulgami. Po prostu taki jest system.

Jeżeli chodzi o komunikację miejską, to tutaj jest już wola samych samorządów. Są jakieś instrumenty. Słyszałem, że na przykład jeżeli się dojeżdża do urzędu pracy w określonych dniach, to jest jakieś zwolnienie itd. Samorządy różnie do tego podchodzą. Myślę, że obecnie nie jesteśmy w stanie generalnie ustosunkować się do tej petycji. Ja uważam, że problemem jest to, że nie wiadomo, jakie w tym zakresie jest rozpoznanie i działanie wiodącego ministerstwa, czyli ministerstwa pracy.

Bo ja sobie wyobrażam, że mogą być na przykład kupowane bilety kredytowe i wydawane bezrobotnym na dojazdy do urzędów pracy itd. Nie znam tego problemu w skali polityki zatrudnieniowej czy zwalczania bezrobocia. Rzeczywiście koszty dojazdów komunikacją autobusową w określonej częstotliwości mogą być wymiernym składnikiem wydatkowym. Nie mówię o przejazdach z miasta do miasta w przypadku osób, które pobierają zasiłek dla bezrobotnych, a szczególnie tych, które nie mają prawa do zasiłku i utrzymują się, powiedzmy, czy to ze wsparcia rodziny, czy z jakichś nieudokumentowanych źródeł.

Mam postulat, żeby pogłębić wiedzę na ten temat, chociażby występując do ministra pracy z pytaniem, jak on podchodzi do tego problemu i jakie ewentualnie instrumenty są stosowane w tym zakresie przez urzędy pracy, żeby na przykład aktywizować komunikacyjnie bezrobotnych. I jakie mają rozpoznanie na temat stosowania tego, jeżeli chodzi o komunikację, która jest w gestii różnego rodzaju samorządów terytorialnych. I wtedy można by było to oceniać, choć ja mam świadomość, że generalne wprowadzenie tego w formie ustawy, na przykład w postaci zapisu, że zwalniamy bezrobotnych itd., jest w zasadzie chyba nierealne. Ale warto być może, rozpoznając problem, próbować wprowadzić jakieś punktowe rozwiązania. Być może można upowszechnić to, co jest już stosowane, może ministerstwo pracy w swoim zasobie posiada informację, że coś jest stosowane na terenie kraju czy w wymiarze lokalnym itd.

Tak że taka jest moja konkluzja. Warto pogłębić wiedzę na ten temat i później ewentualnie rozważyć, co dalej można by było z tym zrobić.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, wydaje się, że te głosy, które idą w tym kierunku, żeby poszerzyć naszą wiedzę... Rzeczywiście nie wiemy na przykład, czy poza Warszawą, w innych miastach, nie ma podobnych uchwał, które by chociaż częściowo umożliwiały bezrobotnym poruszanie się po mieście. Bo to głównie chodzi o wielkie aglomeracje, prawda?

Nie bagatelizujemy także problemu osób bezrobotnych, które mieszkają na wsiach, nie mają gospodarstw rolnych i muszą dojeżdżać do różnych miejscowości, żeby ewentualnie szukać pracy...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Chociażby na rozmowy, prawda? Nie ogranicza się to do miast.

Niewątpliwie petycja idzie w tym kierunku, że chodzi o publiczny transport krajowy i lokalny. Jeżeli chodzi o krajowy, to bez zmiany ustawy, bez odpowiednich przepisów ustawowych nie dałoby się tego rozwiązać. Powstaje od razu problem, kto ma zawrzeć umowę i zrekompensować przewoźnikom krajowym ewentualne ulgi w tym zakresie, niezależnie od tego, jak daleko one by sięgały.

Chyba mimo wszystko łatwiejsza jest sprawa transportu lokalnego, chociaż instytucjom samorządowym byłoby bardzo trudno narzucić to ustawą. I ja mam taką myśl. Najpierw należy uzyskać odpowiedź z ministerstwa pracy, jakie obecnie są możliwości, jakie działania są podejmowane, czy to w samorządach lokalnych, czy też w urzędach pracy, być może są jakieś formy zasiłku celowego, które by dawały szansę na przydzielenie chociażby kilku biletów, umożliwiających chociażby kilka wizyt.

Wiemy, że warszawska inicjatywa wynika z tego, że bezrobotny musi się zarejestrować, zameldować w okresie pobierania zasiłku, żeby mu go nie zabrano. Więc musi odbywać podróże.

Ja myślę, że po uzyskaniu tej odpowiedzi moglibyśmy ewentualnie wystąpić ze swoistym apelem do samorządów lokalnych, ażeby rozwały tę sprawę. Bo ta pomoc nie

musi polegać na tym, że wszyscy bezrobotni będą dostawać darmowe przejazdy, kiedy chcą, jak chcą i ile chcą.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Poza zniżką to może być jakaś liczba biletów na pewien czas, niech sobie sami gospodarują. Sprawa bezrobotnych w wielkich rodzinach może być rozwiązywana częściowo przez Kartę Dużej Rodziny, co jeszcze nie jest upowszechnione. Myślę, że idąc za sugestią panów senatorów, przy pomocy biura komunikacji sformułuje się pytania do ministerstwa pracy, żeby zechciało nam odpowiedzieć, jaka jest jego opinia w tej kwestii i jakie są możliwości udzielenia pomocy bezrobotnym w sprawie, która wynika z petycji.

A po uzyskaniu odpowiedzi rozważylibyśmy możliwość wystąpienia z apelem. Może nie do Związku Miast Polskich, ale w jakiejś innej formie, tak żeby to dotarło do wszystkich samorządów, żeby zechciały to rozważyć. My poprzez petycję sygnalizujemy problem społeczny. Widzimy trudności w jego globalnym uregulowaniu w skali całego kraju, tym bardziej że wkraczamy w gestię kompetencyjną i finanse samorządów lokalnych. Łatwo jest ustawą narzucić samorządom pewne zobowiązania o charakterze kosztowym, ale my wiemy, że samorzady już dzisiaj uginają się pod ciężarem różnych obowiązków, które muszą same sfinansować, a nie mają na to wystarczających środków.

Trudno byłoby więc chyba uzyskać aprobatę dla tego kierunku myślenia. Natomiast dla apelu do samorządów lokalnych, żeby zechciały zająć się tą sprawą, zawierającego konkretne przykłady z ustawy, które... Bo nie tylko z doświadczenia ogólnego wynika, że bezrobotny, żeby znaleźć pracę, musi być aktywny. Musi chociażby dotrzeć do miejsca, gdzie oferty pracy są przedstawiane.

Ja bym nawet w większym stopniu widział problem w lokalnych podróżach niż w wielkich podróżach na terenie całego kraju. Gdyby nawet do tego ograniczyć sprawę i znaleźć jakiś odzew na petycję, to już na pewno pomogliśmy tym ludziom. Bo bezsporne jest, że bezrobotny, który miesiącami szuka pracy, który mnoży swoje wysiłki, musi się liczyć z tym, że jakieś koszty podróży poniesie. Ten, kto mieszka na terenie dużego miasta, łatwiej dotrze do miejsca, w którym ewentualnie może zapytać o pracę, aniżeli ktoś, kto mieszka poza aglomeracją i musi w jakiś sposób dojechać. Czasami ktoś ma samochód, ale, jak słyszałem, nie stać go na benzynę. A jeżeli musi mnożyć wyjazdy w ciągu miesiąca, to staje się to bardzo poważnym kosztem.

Słyszałem już o takich przypadkach, że ludzie, którzy mieli propozycje pracy, nie mogli dojechać do pracy, bo nie mieli za co, byli nadal bezrobotni. Bo nie było transportu publicznego. Więc jeśli by panowie senatorowie zaaprobowali tę propozycję, to byśmy tak to skończyli.

Pan senator.

### **Senator Bohdan Paszkowski:**

Ja jeszcze mam pewną kwestię. Mianowicie, jeżeli chodzi o zniżki ustawowe, to o ile się dobrze orientuję, za system rozliczeń z przewoźnikami publicznymi odpowiada chyba minister infrastruktury. To jest oczywiście do sprawdzenia, ale warto by było go zapytać, powiedzmy, jak ten system funkcjonuje i jakie są koszty z tym związane, czy były takie postulaty. To jest jedna rzecz.



I druga sprawa. Skoro mówimy o samorządach, to może już na tym etapie warto by było na przykład zapytać Związek Miast Polskich, jakie w tym zakresie są już wypracowane rozwiązania na terenie kraju, które oni znają. Bo oni mają bank informacji.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Tak, to jest słuszna sugestia.

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Oni mają bazę informacji, z tego, co wiem.)

Pan senator Knosala. Proszę.

### **Senator Ryszard Knosala:**

Rozwiązania są różne. Na obszarze mojego okręgu jest gmina Otmuchów, w której burmistrz po wielu analizach doszedł do wniosku, że lepiej będzie zmniejszyć częstotliwość kursowania środków transportu, ale podróżowanie jest totalnie bezpłatne. Eksperyment trwa już kilka miesięcy, nie wiem, czy burmistrz chce to zbilansować po roku, w każdym razie to funkcjonuje. Jeśli autobus czy busik jeździł, powiedzmy, co pół godziny, to teraz jeździ co godzinę, ale wszędzie za darmo. Dziękuję.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Proszę państwa, widać, że są już pewne przykłady działania samorządów lokalnych w tej sprawie. Wobec tego mam propozycję – panowie senatorowie, widzę, są skłonni ją zaaprobować – żebyśmy wystosowali trzy pisma: do ministerstwa pracy, ministerstwa infrastruktury i Związku Miast Polskich, z sygnalizacją tego zagadnienia i z prośbą o odpowiedź na pytanie, jakie są możliwości rozwiązania tego problemu na gruncie obecnego stanu prawnego i czy byłyby możliwości upowszechnienia tego problemu i zwrócenia się do samorządów lokalnych, żeby one zechciały go uwzględnić. Bo jeżeli pojedyncze gminy mogą to zrobić, to znaczy, że sprawa wymaga tylko odpowiedniego wprowadzenia do porządku myślenia, do agendy poszczególnych samorządów. Może tą drogą uzyskalibyśmy materiał do ogólniejszego wystąpienia.

Czy panowie senatorowie się godzą? Skoro tak, to nie poddaję tej sprawy pod głosowanie. Poprosimy biuro komunikacji o pomoc w sformułowaniu projektu pism. Na tym zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu ostatniego – podjęcie uchwały okolicznościowej w związku z pięćsetną rocznicą bitwy pod Orszą. Bardzo proszę o krótki referat w tej sprawie.

### **Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Joanna Baranowska:**

Joanna Baranowska, Biuro Komunikacji Społecznej.

Prezentuję petycję zbiorową, wniesioną przez Stowarzyszenie Rodu Rodziewiczów, której przedmiotem jest podjęcie inicjatywy uchwałodawczej upamiętniającej pięćsetną rocznicę bitwy pod Orszą.

W ocenie wnioskodawców bitwa jest symbolem współdziałania narodów polskiego i litewskiego przeciwko siłom moskiewskim. Autorzy postulują przywrócenie powszechnej pamięci wiktorii orszańskiej poprzez podjęcie uchwały okolicznościowej, która w ich opinii może zainspirować prasę, radio i telewizję do przypomnienia Polakom o bitwie oraz jej skutkach.

Ponadto wnioskodawcy sugerują podarowanie kopii obrazu „Bitwa pod Orszą” stronie litewskiej, której parlament rok 2014 ustanowił Rokiem Bitwy pod Orszą. Pokróćce przybliżę państwu wydarzenia poprzedzające bitwę, samą bitwę oraz jej skutki na polu dyplomatycznym. Tłem wydarzeń orszańskich jest wieloletni konflikt zbrojny rozgrywający się na pograniczu litewsko-ruskim, którego zarzewiem była idea odzyskania przez Wielkie Księstwo Moskiewskie dawnych ziem ruskich, między innymi smoleńskiej, witebskiej i połockiej, stanowiących strategiczny węzeł komunikacyjny.

Bezpośrednio przed wydarzeniem orszańskim, na początku 1514 r., nastąpiło zawarcie układu sojuszniczego pomiędzy Wielkim Księstwem Moskiewskim i Cesarstwem Rzymskim przeciwko Koronie Królestwa Polskiego i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu. W odpowiedzi strona polsko-litewska zaczęła przygotowania do obrony. Między innymi sejm litewski uchwalił specjalne podatki, dzięki którym mógł na terenie Korony zwerbować pokaźne siły zaciężne, co w ówczesnym systemie wojskowym, opartym na pospolitym ruszeniu, stanowiło novum. Sformowano wówczas trzydziestotysięczną armię, która ruszyła na spotkanie, jak niektóre źródła podają, osiemdziesięcioletniej armii moskiewskiej.

Warto zauważyć, że istotną rolę przed samą bitwą odegrały polskie służby inżynierskie, które przygotowały przeprawę przez Dniepr po specjalnie przygotowanych mostach pontonowych, umożliwiając stronie polsko-litewskiej zajęcie dogodnych pozycji obronnych. Bitwa pod Orszą rozegrała się 8 września 1514 r. Zaciekle walki trwały kilka godzin. Decydujący manewr przeprowadziły polskie hufce posiłkowe, stosując tak zwany manewr tatarski, czyli pozorną ucieczkę, wciągając wojska moskiewskie w zasadzkę przygotowaną przez polską artylerię.

Ostateczny cios zadało walne ruszenie, szarża sformowana przez polskie i litewskie hufce walne. Bezpośrednim skutkiem bitwy było zerwanie sojuszu niemiecko-moskiewskiego. Królestwo Polskie i Księstwo Litewskie, korzystając z chwilowej stabilizacji ze strony wschodniego i zachodniego sąsiada, w 1515 r. zawarły układ wiedeński kończący spór pomiędzy Habsburgami i Jagiellonami, zapewniając między innymi spokój na północy granicy królestwa, oraz uzyskały przyrzeczenie, że Cesarstwo Rzymskie zrezygnuje ze współpracy ze stroną moskiewską przeciwko Koronie i Litwie.

Bitwa pod Orszą porównywana jest przez wielu historyków do glorii grunwaldzkiej. Choć prym militarny wiodły szeregi Wielkiego Księstwa Litewskiego, to właśnie formacje polskie odegrały znaczącą rolę na polu strategii i techniki. Po raz pierwszy wykorzystane zostały w miejsce pospolitego ruszenia wojska zaciężne, załóżki przyszłej polskiej husarii.

Biuro Komunikacji Społecznej proponuje rozważenie możliwości podjęcia uchwały okolicznościowej upamiętniającej pięćsetną rocznicę wiktorii orszańskiej. Dziękuję.



**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie, będziemy dyskutować czy od razu będziemy głosować?

*(Głos z sali: Głosować.)*

Kto z panów senatorów jest za podjęciem uchwały o licznościowej? (4)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Uchwała zyskała poparcie.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Trzeba będzie ją teraz zaprojektować przy pomocy biura...

*(Senator Jan Rulewski: Zastanawiam się, ile tych bitew jeszcze...)*

*(Senator Bohdan Paszkowski: Ja powiem coś takiego...)*

Bardzo proszę.

**Senator Bohdan Paszkowski:**

Powiem coś takiego: my jesteśmy wychowani trochę w kulturze, że tak powiem, antygermańskiej – to były czasy PRL – i zapominamy o tym, że duża część historii rozgrywała się jednak na wschodnim pograniczu naszego

państwa, tam toczyły się ważne bitwy. Chociażby jak czytamy „Potop” i omawiamy tego nieszczęsnego Radziwiłła, to nie doceniamy takiej sytuacji, że przecież on paktował ze Szwedem, bo miał wojnę z Moskwą otwartą...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie o to chodzi, nie o to chodzi. Chodzi o to, że nie chciał walczyć na dwa fronty, bo przecież Wilno było zajęte, spalone, splądrowane przez Moskala itd. Są pewne odnośniki w samym „Potopie”, ale to jest związane z tym, że była cenzura rosyjska i ta sprawa, że tak powiem, nie mogła być wprost ujawniona.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Pan senator będzie pierwszym recenzentem.

*(Senator Bohdan Paszkowski: My żyjemy trochę w świecie takiej historii...)*

Pan senator będzie pierwszym recenzentem projektu uchwały. Panie napiszą projekt uchwały, a senatorowie będą następnie głosować nad treścią. Bo co do zasady... Nie, głosowania już nie ma, nad treścią będziemy się zastanawiać, puścimy w obieg tekst, jaki zostanie przygotowany, licząc na to, że może inne komisje również go poprą.

Porządek obrad został wyczerpany. Zamykam posiedzenie. Dziękuję panom senatorom, dziękuję paniom.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 39)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii